

MIĘDZY OBRAZEM A SŁOWEM

Trudno byłoby wskazać ten jeden moment w historii Instytutu Jana Pawła II Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który był początkiem kontaktów z Leszkiem Mądzikiem. Rozpoczęły się one w sposób naturalny od więzi międzyludzkich: od szacunku, jakim absolwent KUL-owskiej historii sztuki darzył profesora etyki tej uczelni, ks. Tadeusza Stycznia, założyciela i wieloletniego dyrektora Instytutu, i od uznania, jakie miał tenże profesor dla działań artystycznych twórcy Sceny Plastycznej; w oparciu o te więzi kontakty stopniowo się konkretyzowały. Kiedy w roku 1987 powstawał kwartalnik Instytutu Jana Pawła II, redaktor naczelny „Ethosu” ksiądz profesor Styczeń i jego zastępca dr Wojciech Chudy nie mieli wątpliwości, że z prośbą o zaprojektowanie okładki czasopisma należy zwrócić się właśnie do Leszka Mądzika. Zaproponowane przez niego odcienie szarości do dziś są znakiem rozpoznawczym kwartalnika – redaktor naczelny nie przyjmował sugestii zmian.

Wiele książek wydanych staraniem Instytutu w ciągu minionych dwudziestu lat zawdzięcza swą szatę graficzną temu artyście (pierwszą z nich był tom *Problem wyzwolenia człowieka*). Jego fotogramy stały się integralną częścią dwóch szczególnych publikacji ks. Tadeusza Stycznia: rozważań rekolekcyjnych *Poszukujący czy poszukiwany?* wydanych z okazji siedemdziesiątych piątych urodzin autora i tomu *Gratias ago ergo sum* przygotowanego na dwudziestopięciolecie Instytutu; plakaty Leszka Mądzika towarzyszyły wydarzeniom kulturalnym animowanym przez Instytut¹.

Grafika użytkowa nie jest jednak główną domeną twórcy Sceny Plastycznej KUL i nie ten – niewątpliwie ważny – wymiar współpracy stanowi podstawę więzi artysty z Instytutem Jana Pawła II. Podstawą owej więzi jest wspólny

¹ Przykłady tych form twórczości Leszka Mądzika, a także zdjęcia omawianych tu spektakli znajdzie czytelnik w niniejszym bloku – il. 5-8, 12-16.

horyzont aksjologiczny i częściowo przynajmniej wspólna przestrzeń antropologiczna.

Wojciech Chudy napisał o Scenie Plastycznej, iż „jest to teatr filozofii człowieka [...] ujętego przez artystyczny wgląd w aspekcie przygodności, kruchości istnienia”². W proces drażenia prawdy o człowieku wpisują się kolejne spektakle tego, zdawałoby się, dalekiego od antropocentryzmu teatru, z których wyeliminowano to, co stanowi podstawowy wyraz osoby – słowo, i w których pozycja aktora zredukowana zostaje nierzadko do elementu kompozycji, a pierwszoplanowe role grają światło i ciemność. Mroczne obrazy składające się na swoiste studium kondycji człowieka i jego miejsca w świecie mają zawsze mniej lub bardziej wyraźny prześwit, ukazujący perspektywę Transcendencji. W nieustannej artystycznej konfrontacji z rzeczywistością ludzkiej biologii, erotyki, mozołu życia od narodzin do nieuchronnej śmierci, odsłania Mądzik sferę sacrum. Posługując się środkami plastycznymi wzbogaconymi dźwiękiem, tworzy swój traktat o sensie ludzkiej egzystencji. „Bezślowa prawda” teatru Leszka Mądzika, chociaż wyrażana w języku niejednoznacznym, nie jest migotliwa i rozchwiana, lecz zakorzeniona w chrześcijańskim doświadczeniu.

Szczególnie bliskie ethosowi środowiska Instytutu Jana Pawła II okazały się jednak dwa spektakle, w których pozawerbalna wypowiedź twórcy Sceny Plastycznej zaistniała niejako w dialogu ze słowem. Pierwszy to inscenizacja *Antygony* Sofoklesa w lubelskim Teatrze im. Juliusza Osterwy – owoc współpracy Leszka Mądzika i Anny Chodakowskiej. Tak oto pisał o tym przedstawieniu ks. Tadeusz Styczeń: „Sofokles użył słowa «miłość» w znaczeniu zapewne jednoznacznie i doskonale rozumianym w języku potocznym tych, do których się zwrócił przez usta bohaterki dramatu, Antygony, w jej wyznaniu: «Urodziłam się po to, by współkochać, nie, by współnienawidzić». W znakomitej lubelskiej inscenizacji *Antygony* Leszek Mądzik wraz z Anną Chodakowską uwydatniają zamysł Sofoklesa za pomocą *sui generis* definicji słowa «miłość», zwanej w teorii definicji definicją deiktyczną lub ostensywną, czyli definicją «przez pokazanie» definiowanego przedmiotu wraz z użyciem jego nazwy w określonym kontekście, skąd także nazwa tej definicji jako kontekstowej. I tak Mądzik ukazuje Antygonę zaraz na wstępie dramatu jako osobę, która mocą własnego wyboru przykuła siebie do zwłok osoby drugiego człowieka, jako siostra-człowiek do brata-człowieka, wlokąc z trudem jego ciało wzdłuż rampy sceny, by móc je – wbrew zakazowi prawa – w sposób należny godności człowieka pogrzebać. Światło, padające przy tym wyłącznie na zwłoki Polinika i ręce Antygony, rzuca reżyser w ten sam niemal sposób na Antygonę w momencie, gdy w całkowitym mroku wypowiada wyżej cytowane słowa. Trudno o bardziej dobitne «pokazanie» tego, co skądinąd teologia moralna określa

² W. Chudy, *Teatr dramatu ludzkiej przygodności*, w: *Teatr bezślowej prawdy*, red. W. Chudy, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1990, s. 27.

mianem opcji fundamentalnej lub podstawowego wyboru”³. Owo „definiowanie przez pokazanie” wydaje się stanowić istotny element metody artystycznej Mądzika, wyraźny zwłaszcza w spektaklach nawiązujących wprost do treści literackich.

W pamięci tych, którym bliski jest personalizm etyczny Karola Wojtyły i Tadeusza Stycznia, pozostanie jedna jeszcze scena z Mądzika inscenizacji *Antygony* – obraz Eurydyki zdejmującej z twarzy kolejne maski, by odsłonić ostatnią, wskazującą na tajemnicę. Czyż nie od słowa „persona” – maska w teatrze greckim – pochodzi termin oznaczający osobę? Gest aktorki okazał się tu niemal symbolicznym wyrazem najważniejszego bodaj z zadań wyznaczających kierunek naukowej działalności Instytutu Jana Pawła II – odsłaniania prawdy o osobie. „Objawiać osobę” – tak widzi ksiądz profesor Styczeń zadanie filozofii uprawianej w kręgu myśli Jana Pawła II.

Drugi z przywołanych spektakli, *Promieniowanie ojcostwa*, przygotowany został specjalnie dla uświetnienia organizowanych przez Instytut obchodów dwudziestopięciolecia pontyfikatu Jana Pawła II. W spektaklu tym medytacja Karola Wojtyły, opracowana przez Marię Brzezińską w formie słuchowiska, zestawiona została z obrazem wykreowanym przez Scenę Plastyczną KUL, unaoczniającym zarówno monumentalną doniosłość teologiczno-etycznego przesłania przyszłego Papieża, jak i wrażliwość Kapłana-Poety na subtelne odcienie człowieczeństwa. Prezentacja *Promieniowania ojcostwa* w Auli im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego wieczorem 15 października 2003 roku była głębokim duchowym przeżyciem dla społeczności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Pragnieniem Leszka Mądzika, a także ks. Tadeusza Stycznia, było zaprezentowanie tego spektaklu Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Zamierzenia tego nie zdołali już jednak zrealizować.

Na koniec należy jeszcze dodać, że teatr Leszka Mądzika z Instytutem Jana Pawła II łączy także osoba profesora Stefana Sawickiego, któremu dedykujemy niniejszy numer „Ethosu”. Jako wieloletni prorektor KUL, a zarazem miłośnik i znawca teatru, profesor Sawicki roztaczał opiekę nad Sceną Plastyczną, a obecnie jest członkiem Rady Artystycznej jej Galerii Sztuki, a także – Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II.

M. Ch.

³ T. Styczeń SDS, *Osoba i jej wolność w blasku prawdy*, „Ethos” 11(1998) nr 4(44), s. 24.